DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi bez oznaczenia czasu.—Opłata na Dziewięć półarkuszy : w Anglii szyl. 3, we Francyi fr. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6.

Dnia 10go Stycznia 1857.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki, pieniądze, mandaty, i. t. d., przeznaczone do *Demokraty*, równie jak do Centralizacyi, mają być przesyłane pod adresem : *Mr Stanislaus Worcell, 35, Hunter Street, Brunswick Square, London.*

ZNACZENIE POLSKI W EUROPIE
I JÉJ OBOWIĄZKI.

W przeszłym numerze, rozpoczynając rzecz o znaczeniu sił polskich w Europie, dotknęliśmy tylko ich liczebnego stosunku. Dziś zastanówmy się nad ich potęgą wewnętrzną. Po głębokości poniżenia, srogości gwałtów i ucisku, i oczywistości zawieszonéj nad głową każdego Polaka zagłady, zmierzmy wysokość patryotycznego oburzenia, siłę oddziaływającego oporu, i wielkość nagromadzonych w Polsce żywiołów do przyszłego ogólnego poruszenia. Według teoryi rewolucyjnéj, stwierdzonéj historycznemi faktami, tam jest najsilniejszy i najpalniejszy materyał do ruchu, gdzie największy ucisk panuje, i gdzie wszyscy wszystko mają do odzyskania, a nikt nic do stracenia. Otóż w takiém położeniu znajduje się Naród Polski. Nietylko wydarto mu jego niepodległość, zdeptano jego godność rycerską, wcielono gwałtem w służbę hańbiącą tyranów, zaorano wszystkie ślady jego świetnéj przeszłości, wszystkie granice jego odrębnéj narodowości ; nietylko pozasypywano wszystkie źródła oświaty narodowéj, zniszczono skarby nagromadzonéj nauki, skonfiskowano fundusze, odjęto wszystkie środki wykształcenia, a natomiast pozapalano brudne kagańce przedstawiające wszystkie przedmioty w fałszywych kolorach ; nietylko włożono okowy na język i ducha, zniszczono wszelkie swobody, zdeptano wszytkie prawa człowieka ; nietylko wywłaszczono, wydziedziczono, zubożono go ; ale, gdy każdy objaw uczuć i obowiązków ludzkich ogłoszono za zbrodnię, gdy społeczeństwo polskie rozgraniczono, odosobniono, rozbito w najdrobniejsze odłamy, rozsiano w niém ziarno niezgody i nieufności, gdy każdą zagrodę ogłoszono w stanie oblężenia i okolono kordonem żandarmów i szpiegów, i tym sposobem uniepodobniono wszelki czyn wzajemnego zabezpieczenia i ratunku, wzajemnéj ulgi i pomocy, naród polski znalazł się nagle zepchniętym w stan dzikiego odosobnienia, i jak chaty rozbrojone od napadu wilków, tak cała ludność polska rozerwana znajduje się w niemożności ochronienia siebie tarczą swéj społecznéj opatrzności przeciw napadom nędzy, głodu i chorób. Cholera i epidemije od kilkunastu lat nie opuszczają sioł naszych. Śmiertelność od czasu ujarzmienia zawsze była w Polsce największa ; dziś, statystyczne tablice wykazują zmniejszenie ludności. Dotąd naród był uciśnionym, dziś, poczyna się jego wytępienie. Ojczyzna nasza, dotąd poniżona, pogrążona w ciemnościach, zamienia się na pustynie. Propaganda zatém demokratyczna do magicznych wyrazów formuły swéj może dopisać na chorągwi swéj, owe pełne rozpaczy : 'Żyć w Ojczyznie, lub umrzeć w niewoli'. Naród nasz przestaje dzielić się na dwie warstwy uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych. Niewola z wyjątkiem wielkich właścicieli ziemskich niweluje wszystkie nierówności. Dziś to już, możemy powiedzieć, wszystkie klasy pracują zarówno i jedynie na wyżywienie urzędników i wojska. Propagandy przyszłéj nie mogą więcéj osłabiać spory o nierówności społeczne. Ci co się trzymają pozostałych dotąd a niezgodnych z postępem ducha czasu i braterstwem różnic, są ostrzeżeni przeszłością, że, jeżeli ich nie złożą zawczasu i dobrowolnie w ofierze na ołtarzu ojczyzny, ciemiężcy nie będą się wahać użyć ich zniesienia do przedłużenia spólnéj niewoli. Większe zrównanie kondycyj niewolniczych może nastąpić, ale żadna ulga, żadne zmniejszenie powszechnego ucisku. Wobec oczywistéj rządów zaborczych dążności powiększenia liczby urzędników i wojska, i podwyższenia ich pensyj i żołdów, wobec wzrastającéj ich taryfy podatkowéj, wybierającéj już dziś od każdego więcéj jak dochody jego wynoszą, wobec nienasyconéj ich chciwości, pomnażających się ich potrzeb, ciągle pożyczających i ciągle więcéj wydających, jak zbiorowa praca uległych ludności może im kiedykolwiek dostarczyć, wobec zeskontowanéj przez nich już na wieki całe przyszłości, wszelkie nadzieje któréjkolwiek warstwy polepszenia sobie bytu kosztem drugiéj, muszą okazać się płonnemi, wszystkie przedsiębierstwa przemysłowe niesprzedane zaborcom bezowocnemi i jeno do bankructwa wiodącemi, a powszechne zubożenie, upadek fortun, komunizm nędzy w oczach każdego przedstawić się jako nieuniknione następstwo przedłużonéj niewoli. Chciwa, rozpasana, wściekła, szatańska tyranija naszych wrogów spycha wszystkich wstecz zarówno w coraz ciemniejsze wieki i zbliża do paryów i helotów stanu niewolnictwa. Zamknięte mając wszystkie drogi godziwego zarobkowania, zaszczytnego odznaczenia i szlachetnego zasłużenia się, nie pozostaje Polakowi w niewoli inny wybór, jeno knutować lub być knutowanym, sprzedać się lub być sprzedanym, okradać lub być okradanym, szpiegować lub być szpiegowanym. Przy takim wyborze, nie może być dłużéj złudzeń, zwlekań, wahań się. Dziś nietylko miłością Ojczyzny i wolności, ale rozpaczą jesteśmy silni. I do téj zdwojonéj siły polskiéj Europa rewolucyjna rości sobie prawo w spólnéj walce wyzwolenia.

Oprócz tego niema narodu, w którym tak mało byłoby wewnętrznych przeszkód do utworzenia z jego całości jednego obozu rewolucyjno-narodowego. U nas niema dziś żadnéj klasy narodowéj w gruncie konserwatywnéj ; albowiem rządy są cudzoziemskiemi, urzędnikami Niemcy i Moskale, a więc osad stronnictwa konserwatywnego i najbrudniejsze szumowiny cudzoziemskiemi. Żadne interesa materyalne wielkich kapitalistów, wielkich przedsiębierców, spekulantów bursowych i połączonych z tymi drobniejszych przemysłów, nie są za utrzymaniem istniejącego porządku obcego, albowiem nie mamy ani kapitalistów, ani spekulantów, ani zgoła żadnego przemysłu. Wszystkie klasy narodowe będąc zagrożone przez dzisiejsze rządy ogólném wywłaszczeniem i zubożeniem, i zamienione na jednorodną masę pokrzywdzonych, żadna z nich nie może być za konserwowaniem niewoli, choćby się wcale żadnym obowiązkiem patryotycznym, ale li materyalnemi względami w swych ciasnych wyłącznych widokach kierowała. Ze zniesieniem wszelkich niby-narodowych urzędów, zniszczony został najsłabszy ślad nibypolskiego kontrarewolucyjnego żywiołu. Powtóre, tę samą cechę jednolitości spostrzegamy w składzie ziemskim naszéj ojczyzny. W epoce, wyprzedzającéj rozbiory Polski, nie było ani jednego państwa, w którém porównanie prowincyonalnych urządzeń i prawodawstwa doszło było do tego stopnia jednostajności co w Polsce. Jednakowy system przyjęty przez zaborców w uciemiężeniu Polski, nie mógł jak tylko jeszcze więcéj pozbliżać te prowincye do siebie. Jeżeli w zachodnich prowincyach Polski skutkiem silniejszego parcia propagandy demokratycznéj, rządy obce dla utrzymania niewoli w swoich zaborach, musiały poznosić niektóre bardziéj krzyczące nadużycia dawnych nierówności społecznych, a to samo nie nastąpiło w zaborze moskiewskim, i dotąd szlachta w Zabranych Prowincyach posiada większe przywileje, skutek otrzymany z rewolucyjnego ogłoszenia zniesienia ich, zrównoważy wszelką przeszkodę, jakąby konserwatyzm szlachecki w owych prowincyach mógł naprzeciw zcaleniu narodowych sił postawić ; lubo gotowość, z jaką szlachta zrzekła się swych przywilejów w 1846 ręczy, że zbratanie klass i zlanie ziem nie natrafią z jéj strony na nieprzełamane trudności. Potrzecie, w skład naszéj narodowości nie wchodzą odrębne rasy, których zazdrości obce rządy mogłyby rozżarzyć w nienawiści i podżegnąć do bratobójczéj walki. Stanowimy naród jednoszczepowy, rozumiejący się, piszący tym samym językiem,

rozmawiający zbliżonemi bardzo do siebie narzeczami, mający te same podania, zwyczaje, skłonności nawyknienia, usposobienia, charaktery, te same wyobrażenia religijne, odmienny obrządek nazywamy unickim, te same potrzeby, a nawet prawie jednakowe zatrudnienia, te same instynkta społeczne, i przywiązanie do jednakowych urządzeń gminnych. Charakter powstania ludowego w 1855 r. na Ukrainie zatarł ostatnie rozdraźnienia, jakie przykre wspomnienia Koliszczyzny obudzały, i przebił cisowym klinem upiora rodowego rozstrojenia, który na machijawelistowskie zaklęcie Stadyona w Sto-Jurskiéj sali był się zjawił. Nakoniec, naród nasz wolnym jest od wszelkich pretendentów i rozmaitego rodzaju awanturników, roszczących sobie prawa do rządów nad nim. Nie mieliśmy żadnéj dynastyi z bożéj łaski, ani królewskiéj, ani książęcych, ani żadnych imion, taki urok posiadających, iżby skarłowacieli potomkowie mogli się pod nie podszyć, dla ugruntowania swych pretensyi zbrodniczych. Niema zatém w narodzie naszym wiele tego pasożytnego żywiołu, nęconego spodziewanemi dworskiemi tytułami, łaskami i obłowami, którzyby, z uszczerbkiem praw i ze szkodą spraw narodowych, mógł wprowadzać rozdwojenie w narady i działania narodowe, i przeszkadzać, bądźto w walce o niepodległość, bądźto w rychłém urządzeniu i ustaleniu wszechwładztwa Ludu Polskiego. Możnowładzcy polscy nie mogą mieć podobnego rodzaju pretensyi. Jak przodkowie ich sprzedali Polskę, tak oni dzisiaj sprzedali się zaborcom za tytuły, dostojeństwa i urzędy, i imiona ich uważane są za imiona tyluż wyrodków i zdrajców ojczyzny. I Czartoryski liczy większą połowę życia swego w służbie Dworu Petersburskiego. Gdyby nie przypadkowe znalezienie się jego na Emigracyi, Polska nie miałaby sposobności usłyszenia o jego dzikich pretensyach do tronu. Lecz i te pogrzebane zostały na zawsze w traktacie paryzkim 1856 r. I ku uzupełnieniu wszystkich warunków do wywołania silnego i skutecznego ruchu, Naród posiada naczelną siłę, która wszystkie te żywioły jednorodne szereguje pod jedną chorągwią, wiąże w jedną całość, ożywia jedną myślą, i kieruje do jednego celu politycznego. Tą siłą jest Stronnictwo Demokratyczne Polskie w kraju i na emigracyi. Demokracya Polska na emigracyi, zorganizowana w Towarzystwo Demokratyczne Polskie, jest zdolną do spełnienia wszelkiéj posługi, jakiéj naród wychodzący z ucisku w przygotowaniu do dzieła swego wyzwolenia zapotrzebować tylko może. Gotowa do wszelkiego poświęcenia, niecofająca się przed żadném niebezpieczeństwem, niezrażona żadném niepowodzeniem, nieprzekupiona żadną łaską, nieubłagana żadną pozorną chwilową ulgą, niezwiedziona żadną złudną koncesyą; wierna westalka narodowéj godności, któréj czoło nie pochyliło się przed żadnym despotą, któréj usta nie powtórzyły nawet fałszywéj na wierność tyranom przysięgi, któréj ręka nie podpisała żadnéj hańbiącéj pokornéj prośby, któréj uczuć nie stłumił żaden przymus, nie zmącił, nie osłabił żaden wzgląd ostrożności, któréj myśli nie skrępowała żadna cenzura, nie spaczył żaden sofizm najętych pisarzy, któréj postanowienia nie cofnie żaden popłoch, nie odwróci żadne kłamstwo dyplomacyi; na któréj utworzenie złożyły się wszystkie żyjące pokolenia, wszystkie klasy, stany, prowincye, wszystkie wstrząśnienia i sprzysiężenia norodowe, wszystkie proskrypcyjne ukazy i dekreta zaborców, a która przecież nie należy do żadnéj epoki, do żadnéj klasy, do żadnéj parafiańszczyzny, lecz staje zawsze na równi z postępem ducha czasu, wypowiada tylko potrzeby całego norodu i nie czuje innych obowiązków tylko dla Ojczyzny; Demokracya Polska (mówimy zawsze o zorganizowanéj jéj części), niezaprzągniona w służbę żadnego niedołężnego pretendenta, niezapisana w sztabie żadnego postrzelonego awanturnika, ale zszeregowana pod chorągwią: 'Zbawienie Ojczyzny w Wszehwładztwie Ludu', gdy raz rozsiedli się wpośród narodu, wypróbowana w szkole nieszczęścia, nada hart chwiejącym się początkowym patryotycznym usiłowaniom; nauczona doświadczeniem i długiém rozpamiętywaniem, czém własny naród upadł a czém obce stoją, ostrzeże zawczasu naród swój o niebezpieczeństwach, błędach i mylnym kierunku, i wytknie jedynie zbawienną drogę; nie będąc kastą, stanie się naturalną rozjemczynią zwaśnioynych wartsw, i wskaże jakich Polska po każdéj z nich ustępstw i zrzeczeń się wymaga; w jéj wyznaniu, każdy powiat polski znajdzie gotowy i jednozgodny program rewoulcyjny; w jéj postępowaniu, każdy mieszkaneic treść obowiązków obywatelskich; w jéj organizacyi, kraj odzyszcze niewolą rozerwany węzeł pierwszego zcalenia politycznego; w jéj stowarzyszeniu, naród ujrzy zabezpieczenie przeciw zgubnemu kierunkowi nieudolnych lub zdradzieckich przywódzców; a w jéj opinii, ową straszną, lecz zbawienną potęgę, która rozkaże zwyciężać pod karą śmierci. Tak więc, Naród Polski, nierozdwojony żadną sprzecznością interesów klasowych, nierozdzielony żadną różnicą w składzie swych prowincyi, niezakłócony żadném starciem niezgodnych narodowości, uwolniony od wszelkich szalonych kabał i zbrodniczych koteryj, a posiadający już szeroko rozgałęzione, głęboko zakorzenione, przeważny wpływ wywierające i dobrze zorganizowane stronnictwo demokratyczne, może w potrzebie rewolucyjnéj, zpomiędzy wszystkich narodów kontynentalnych, wystawić najsilniejszą jedność; a zatém, na żadnym z nich nie cięży bardziéj obowiązek spólnego ruchu, jak na nim.

Ważność Obowiązku Polskiego wzrasta, jeźli od Zachodu zwrócimy się na Wschód i ze stanowiska spólnego z innemi europejskiemi ludami zejdziemy wpośród spokrewnionéj z nami rodziny plemion sławiańskich. Z Europejskiemi ludami dosyć dla nas iść w parze; w Sławiańszczyznie my musimy iść naprzód, i torować młodszym braciom drogę do postępu. Względem Europy jesteśmy obowiązani do spółczesności w ruchu; względem Sławiańszczyzny do zapoczątkowania go. Europa jest już podminowaną, w Sławiańszczyznie dopiero rozkuty duch Polski może miny rewolucyjne pozakładać. Wobec to Sławiańszczyzny jesteśmy przednią strażą cywilizacyi, jak nas Europa nazywa. W Sławiańszczyznie to, Wolność Polska staje w naturalnym antagonizmie z Caryzmem Moskiewskim i musi z nim stoczyć walkę na śmierć. Pokonanie Moskwicizmu jest nieodzownym warunkiem usamowolnienia rodów sławiańskich. Od chwili zwinięcia chorągwi polskiéj zbrojnego wyzwolenia, śmierć męczenników na placu Izaaka przestała być płodną w rewolucyonistów moskiewskich, a dla szczupłéj ich garstki, walka z Carem, bez szeregów polskich, niosących na ostrzu swych kos hasło wyzwolenia, wydaje się niby 'porwaniem się z motyką na słońce'. Bez Sejmu Polskiego w Warszawie żaden sejm Praski, Zagrzebski lub Białogrodzki nie jest w stanie ułożyć dla siebie porządku dziennego. Promienie cywilizacyi, nie skupione w organizacyi polskiéj, nie będą w stanie, z jednéj strony, roztopić lodów i rozjaśnić ciemności północnych, jako też, z drugiéj strony, tylko przy atrakcyjnéj sile wielkiéj polskiéj narodowéj jedności mogą rozrzucone i rozdrobnione plemiona Sławiańskie pozcalać się po raz pierwszy w większe polityczne ciała federacyjne. Bez pośrednictwa Polski, która przez dziewięć wieków swojéj historyi, przetapiała cywilizacyę obcych rass na rodzimą słowiańską, propaganda Zachodniéj oświaty natrafiłaby na nieprzełamany mur rasowych uprzedzeń, wstrętów i niechęci; bez słowa Polskiego, tłumaczącego jéj ludzkościową dążność, musiałaby przez długi czas jeszcze pozostać niezrozumiałą. Tak zatém, od spełnienia dzisiejszego obowiązku rewolucyjnego przez Polskę, zależy także bliższe lub późniejsze wprowadzenie całéj Sławiańszczyzny na pole ludzkościowego rozwoju. Sześćdziesiąt milijonów pobratymców naszych czeka na hasło powstania naszego, od którego mają rozpocząć erę swéj przyszłéj historyi.

Lecz nie zmierzylibyśmy całéj głębokości znaczenia Obowiązku Polskiego, gdybyśmy przynajmniéj w kilku wyrazach nie dotknęli usposobienia narodu naszego pod względem wojskowym, położenia Polski pod względem strategicznym, i doniosłości jéj powstania na powodzenie całéj wojny rewolucyjnéj. Postawiony na krańcu Europy, dla stróżowania jéj cywilizacyi, wystawiony na codzienne napady barbarzyńców, naród nasz spędził całą historyę swoją w obozie, i wykształcił w sobie przedewszystkiém zmysł wojskowy. Każdy Polak rodzi się dotąd jeszcze z wyraźnym, wybitnym instynktem do wojaczki. Nigdzie, tak prędko jak w Polsce, powstanie nie może zamienić się na wojsko. Każdy naród ma najsławniejszą kawaleryę, najlepszą piechotę regularną, ale żaden nie wydał dotąd nieulękniowych Kosynierów, którzyby nazajutrz po szeregowaniu się, stali nieporuszeni w assekuracyi armat i wytrzymali szarżę kirysyerów, żaden, Krakusów, którzyby, w kilka dni po wsiądnięciu na koń, zdobywali działa nieprzyjacielskie. W obozie rewolucyjnym powinni zatém ci pierwsi stanąć, którzy zdolni są najspieszniéj armiję ludową utworzyć.—Naród nasz zajmuje jedną z najważniejszych

pozycyj wojennych w Europie. Kto jest panem ojczyzny naszéj, jest panem Europy. Zdawałoby się, że Opatrzność, czuwająca przed wiekami nad losem i postępem nowożytnéj ludzkości, nie mogła téj ziemi, która zamyka Europę przed Azyą, oddziela Ormuzda oświaty od Arymana barbarzyństwa,—a która, stanowiąc klin sięgający swym ostrzem środka Europy, w posiadaniu azyatyckiéj siły, musiałaby pod téjże obuchem rozszczepić Europę na dwie połowy i zdać je na łaskę Carów—oddać na Ojczynę komu innemu, jak narodowi, którego szlachetność, wspaniałość, bezinteresowność robiły najnajwierniejszym i najnaturalniejszym rycerzem cywilizacyi, a którego zamiłowanie wolności było rękojmią, że nie odda swéj puścizny na narzędzie dziczy, jeno z ostatnią kroplą krwi swojéj. Dopóki niepodległość ojczyzny naszéj rozgraniczała dziki Caryzm mongolski od europejskiege reakcyjnego żywiołu, uosobionego w Cesarstwie i związanych z nim margrabiach niemieckich, dopóty postęp Europejski nie znajdywał na drodze swéj nieprzełamanych przeszkód. Były zacięte walki, ale te nigdy nie kończyły się restauracyami. Reforma religijna ustaliła się. Dopiero na gruzach Ojczyzny naszéj utworzyła się w Europie owa przeważna siła absolutyzmu, przez sprzymierzenie się despotyzmów europejskich z azyatyckim, która żadnemu ruchowi postępowemu nie dozwala utrzymać się na powierzchni polityczéj. Od chwili zgromienia straży cywilizacyjnéj nad brzegami Wisły i założenia głównéj kwatery połączonych sił absolutyzmu w Warszawie, Europa stacza nierówne i zawsze bezskuteczne walki. Dziś przypartą została do Renu. Bez odzyskania napowrót pierwszéj linii nadwiślańskiéj, bez rozgraniczenia napowrót europejskiéj reakcyi od azyatyckich sił barbarzyńskich szerokiemi wolnemi piersiami Narodu Polskiego, cywilizacya nie może otrzymać stanowczego politycznego zwycięztwa. Jakkolwiek, w odzyskaniu ojczyzny naszéj dla narodu naszego, cała Ludzkość jest zainteresowaną, i ten wzgląd daje nam prawo do pomocy od całego świata, jednakże, gdy odsiecz jest niemożebną przy zupełnéj nieruchomości naszéj, prawo to nasze, jak tyle innych, na nic przydać nam się nie może. W przypuszczeniu nieruchomości naszéj, despotyzmy, posiadające pomiędzy innemi 300 000 polskiego żołnierza, będą w stanie od razu połączyć swe siły, sprawić je do boju, i zgromić wszystkie rozerwane obozy, jakieby po drodze, na południu, na ich skrzydłach, w Węgrzech, Włoszech, na prędce na hasło Francyi zebrać się mogły, a stłumiwszy ruchy ludowe aż pod Ren, mogą wszystkiemi siłami obledz Francyę, która, widząc powszechny pogrom, może bardzo łatwo zrezygnować się na odporną wojnę i zgodzić się na zakończenie wielkiéj okazyi rozejmem nic nie rozstrzygającym i o krok ludzkości naprzód nie posuwającym. Inaczéj zaś przedstawia się przyszłość wojny ludowéj w przypuszczzniu powstania w Polsce. Powstanie w Polsce, w oka mgnieniu, rozbija armiję absolutyzmu na trzy odłamy, łatwo mogące w swém rozdzieleniu być zwyciężone i zniszczone. Austrya odcięta od Rossyi nie będzie w stanie podołać połączonemu atakowi obozów: Włoskiego, Węgierskiego, Wiedeńskiago, Wołoskiego, i konkordatem świeżo utworzonego Taborycko-Czeskiego. Na zaprzątnienie siły Prusskiéj, jeżeli Niemcy nie odpowiedzą praktycznéj rewolucyjnemu zawezwaniu, dosyć będzie powtórzenia tylko 1848 r. objawów: zebrania się ich na sejm w Frankfurcie, wzburzenia prowincyi nadreńskich, zaszachowania ich przez Francyę rewolucyiną, małego powstania w Badeńskiém, kilku barykad w Berlinie, Wrocławiu, Dreznie i w innych znaczniejszych miastach Niemiec. Otoż spółczesność powstania w Polsce nietylko ułatwia innym ludom walkę rewolucyjną, ale uwalnia natychmiast naród nasz od dwóch nieprzyjaciół, a zatém siły powstańcze zaboru austryackiego i prusskiego mogą być od razu przeciw jednemu nieprzyjacielowi obrócone. Do walki z Moskwą samą, stając ze wszystkiemi siłami całego narodu, możemy słusznie spodziewać się zwalczyć ją, nawet bez materyalnego poparcia innych europejskich narodów. Pod względem statystycznym, Polska stanowi najludniejszą, najzamożniejszą część dzisiejszego państwa rossyjskiego, co sprawia, że 23 milijonów polskiego narodu, osiadłego na przestrzeni 15,000 mil kwadratowych, stacza więcéj jak równą walkę w obronie swych granic z najezdniczemi 40 milijonami moskiewskiéj ludności rozrzuconéj na przeszło 150,000 mil kwadratowych, albowiem w wojnie to tylko jest siłą, co równocześnie do boju może być wprowadzoném i w żywność zaopatrzoném. Historya rozbiorów Polski okazuje, że nawet pomimo dezorganizacyi społecznéj i zdrad naszych oligarchów, sama Moskwa nie była w stanie nas ujarzmić, i że żadne powstanie polskie, jakkolwiek cząstkowe, nie mogło być inaczéj stłumioném jeno za mniejszą lub większą pomocą dwóch innych dworów; że zatém w przyszłéj rozprawie, kiedy widoczną jest rzeczą, że tylko z samą Moskwą będziemy mieli do czynienia, wszelkie prawdopodobieństwa będą mówić za zwycięztwem naszém. Pamiętajmy także o tém że do walki z Moskwą nie stajemy z równą tylko siłą numeryczną. Wypisane na naszych tarczach meduzańskich słowa: 'Za waszą wolność i naszą!' wyrażają ową potęgę, która wyłącznie jest naszą, która siły nasze podwaja, a armiję carską demoralizuje, rozprasza, zabija. Na widok chorągwi wyzwolenia powstaną niezawodnie nowi Pestle, Bestużewy, Murawiewy, którzy przy pomocy naszéj zgniotą Caryzm w samym Kremlinie. Lecz jeżeli nie będziemy uwodzić się powyżéj skreślonym najprzychylniejszym, lubo możliwym i bardzo prawdopodobnym, składem przyszłych wypadków, i zrobimy najnieprzyjaźniejsze dla powstania naszego przypuszczenie—oto, jeżeli przypuścimy, że dla trudności w porozumieniu się, dla braku czasu, nie będziemy w stanie od razu rozwinąć całéj siły narodowéj, że hasło wyzwolenia nie znajdzie szerokiego odgłosu u ciemnych i od wieków do niewoli przywykłych mass moskiewskich, że nie będziemy w stanie z samego początku zbezwładnić całéj organizacyi udoskonalonego absolutyzmu carskiego, że, zamiast ogołocenia szeregów moskiewskich z kroci polskiego żołnierza, nie uda nam się więcéj jak kilkadziesiąt tysięcy z nich wyrwać, że nawet liniję nadwiślańską będziemy musieli opuścić, i że w rezultacie pierwszych usiłowań nic większego nie potrafimy zrobić nad dywersyę zatrudniającą siły Caratu przez parę miesięcy wewnątrz granic rossyjskich, to jeszcze i w takich warunkach rozwiążemy zadanie, jakie na nas położenie ojczyzny, potrzeby własne i obowiązki naszego narodu względem Europy wkładają. Albowiem ucierając się z Carem, wydzierając mu gotowych polskich żołnierzy tysiącami, zabierając z ziemi polskiéj rekrutów i wszelkiego rodzaju zapasy wojenne na rzecz sprawy własnéj, nie dozwolimy mu wcale popierać nienaruszonemi siłami despotyzmów europejskich, które, pozbawione będąc głównéj podpory, w osobnieniu swém muszą być zduszone w ujęciu herkulesowém sprzymierzonych na nie ludów europejskich, tak, że nawet w przypuszczonym wypadku cofania się naszego, przechodząc Wisłę w którymkolwiek punkcie, już nie napotkamy na czyhającą na nasze rozbrojenie kawaleryę Austryi i Pruss, ale na śpieszące ku naszéj pomocy armije całego kontynentu. Wówczas to Narodowość Polska, zbroczona świeżą krwią Moskiewską, uosobiona w zbrojnéj sile pary kroć stu tysięcy powstańców, stanie się dla Europy ująć się dającą sprawą, i otrzyma od niéj z największą łatwością wszelką pomoc, jaka do zwalczenia Caratu potrzebną jéj będzie. Tylko pod warunkiem, że wszystkie obozy ludów zawojowanych i uciemiężonych podejmą równocześnie i powszechnie hasło usamowolnienia i powstania, i zaatakują na wszystkich punktach nieprzyjaciela, rezerwy rewolucyjne Francyi będą w możności, chęci i gotowości, biedz na ratunek złamanym gdziekolwiek szykom pierwszych linij bojowych, swym niepowstrzymanym pędem zdruzgotać i obalić wszelkie przeszkody, i walkę ogólną Ludów raz na zawsze stanowczo rozstrzygnąć.

Poczujmy się zatém czémprędzéj, w wielkości sił naszych, skujmy w jedną potęgę miłość ojczyzny i wolności z oburzeniem i rozpaczą, skorzystajmy z dzisiejszych łatwości zbratania klass, przejmijmy się ważnością naszéj misyi ludzkościowéj, a przedewszystkiem uznajmy niemożność otrzymania zewnętrznéj pomocy, bez spółczesności wewnętrznego ruchu; bo, jeżeli jeszcze raz hasło wypadków zastanie nas nieprzygotowanych do czynu, jeżeli jeszcze raz w obozie powstańczo-rewolucyjnym całéj Europy wytknięte dla szeregów polskich stanowiska pozostaną niezajęte, i jeżeli, z powodu niepodjęcia przez nas obowiązku walki przeciw wspólnym tyranom, znowu wysilenie Europy przeminie bez skutku,—zaiste, Europa będzie miała więcéj słusznych powodów do wyrzucania nam naszéj bierności, niż my do oskarżania jéj o niewdzięczność.

POLACY W TURCYI.—(Dokończenie korespondencyi poczętéj w N. 14.) Rzemieślnikom w ogólności wcale dobrze powodzi się w Konstantynopolu.

Najlepiéj stoją krawce i stolarze, po nich—szewce. Pomiędzy rzemieślnikami mało jest emigrantów. Największa część posiada paszporta, przedawnione wprawdzie, dające wszelako prawo protekcyi w nadzwyczajnych razach.

Chociaż wielu Polaków, tym albo owym sposobem zarobiwszy po kilkaset piastrów, rzuciło się do handelku, do markietanowania. do kolportacyi, żaden z takowych jednakże nie zrobił majątku, i nie można naliczyć pięciu, u których w trzosie znalazło by się czterysta lub pięćset funtów.

Emigracya więc polska na Wschodzie, pod względem materyalnym, znajduje się obecnie w stanie przechodnim: ma jeszcze z czego żyć, ale nie ma przyszłości zapewnionéj, i po zjedzeniu zapasów, niepodobna, aby nie rozpadła się na dwie połowy: na inteligencyę i na nieinteligencyę, to jest: na takich, którzy nic nie umieją i nie mają ani nawyku, ani ochoty do pracy fizycznéj, i na takich, którzy nic nie umieją, ale posiadając ręce zdrowe, mogą pracować jeżeli zechcą. Oczewiście przyszłość pierwszych jest smutniejszą; dla drugich zaś Turcya przedstawia niewyczerpane resursa. Oznajomienie się z językami i obyczajami krajowemi może i pierwszym ułatwić sposoby przyzwoitego utrzymania się.

Pod względem moralnym stan emigracyi polskiéj jest prawdziwie opłakanym. Wojna Wschodnia wpłynęła na nią jak zgnilizna, rozkładająca chemicznie ciało trupa. Przed wojną wyrazy: *ojczyzna, obowiązki emigranta Polaka,* były zrozumiałemi, skupiały tych wszystkich, którzy z pogromu Węgierskiego oparli się w Konstantynopolu. Była pomiędzy nimi jakaś myśl, jakaś ciekawość, jakaś chęć. Dziś wszystko to zniknęło, nie ma żadnéj idei dominującéj, usiłowania kilku rozbijają się o indyferentyzm massy. Miejscami schadzek stały się szynki, zajęciem—preferans lub faraon. Czytelnia polska, założona przed półtora rokiem staraniem kilku osób, a utrzymująca się obecnie kosztem jednéj, stoi przez dzień cały pustkami, i służy jako sypialnia dla kilku zbankrutowanych ex-kozaków, a domy gry publicznéj nabite są Polakami. Przy Sadyku trzyma się paręset Polaków, bo Sadyk płaci, przy Zamojskim trzymałoby się ich więcej. ale Zamojski przestał płacić. Dawniéj Polacy ubodzy myśleli o Ojczyznie, była gotowość poświęcenia się, niesienia ofiar dla sprawy, było ich mniéj ale byli lepsi; dziś ośmset przeszło Polaków pieniężnych nie chce podtrzymać Komisyi funduszów, która od dwóch lat założyła i utrzymuje Dom Polski, i przychodziła niejednemu z pomocą w niedostatku, w chorobie: szulery greccy wygrywają po 50 do 100 funtów, a Komisya nie może wyprosić kilku piastrów aa potrzeby ogólne, polskie. Antypatye polityczne nie mogą być wymówką opuszczenia jéj, komisya bowiem nie ma żadnéj barwy politycznéj, jest zakładem czysto filantropicznym. Powodem apatyi do wszystkiego, co nosi pozór dobrego uczynku, szukać należy w demoralizowaniu Polaków przykładem szczęśliwéj szarlataneryi, jurgieltnictwem, gonieniem za służbą w liberyi, za zyskiem bez pracy. Na co zda się cnota, produkowanie się z miłością ojczyzny, kiedy nic nie umiejąc, nie pracując, nie poświęcając się wcale, można zostać jenerałem, a przynajmniéj pułkownikiem? a wówczas, z wysokiego stanowiska, to się coś i zrobi . . . dla Polski . . . . Czy stan taki potrwa długo?—niewiadomo; spodziewać się należy, że nie potrwa, i . . . oby przeminął jak najprędzéj, oby z charakteru emigracyi polskiéj, przebywającéj na Wschodzie, zmyły się jak najrychléj plamy rąk Sadyków, Zamojskich et consortes! . .

ZAWIADOMIENIA.

Antoni Garczyński, Emigrant z 1831 r., zechce się zgłosić do Marcellego Chraszczewskiego, (Employé au chemin de fer, chez Lafay, Boulevard de Bordeaux, à Perigueux, Dordogne, France,) w interesie familijnym.

Grzegorz Głuszkiewicz, mieszkający przed parą lat w Nottingham, zechce przesłać swój adres do Redakcyi Demokraty, dla udzielenia go jednemu z kolegów jego w Anglii.

ZAGRANICZNA POMOC I NARODOWE POWSTANIE.

(Artykuł nadesłany.)

W ogólnym rozwoju cywilizacyi europejskiéj pojedyncze narodowości wywierają tak silny wpływ jedne na drugie, że, aby dobrze ocenić bieg jednéj z takowych, należy objąć w umyśle historyę plemion sąsiednich i z księgą przeszłości w ręku zaglądnąć niemal do ogrodu rozkoszy z Adamem i do arki Noego. Wszelako w kwestyi, która nas obecnie zajmuje, uwolnimy chętnie czytelnika od téj długiéj podróży, i jeżeli mu nie pokażemy piękności rajskich, to z drugiéj strony oszczędzimy mu nudów potopowéj żeglugi po wodach zalewających całego naszego planetę, w opoce, w któréj igła magnesowa wynalezioną jeszcze nie była. Sposobem tylko cytacyi przypomnimy mu kilka historycznych faktów.

Powiedzieliśmy w Artykule o 'Filozofii Wojny', że Konstanty Wielki (patrz Dem. z 15 Marca 1854, str. 125) *oszukał ludzkość, a przyjmując kościelną liturgiję, uratował stary plugawy świat pogański. Ten to monarcha podzielił Europę i świat podówczas znany na dwa Cesarstwa, Wschodnie i Zachodnie. Odtąd historya całéj Europy obraca się około osi mającéj dwa przeciwiegłe bieguny, skierowane na Wschód i Zachód.* Dwa Cesarstwa Łacińskie i Greckie. Trzecie cesarstwo w Europie istnieć nie może. Historya nie zostawiła mu miejsca, ani na ziemi, ani w umyśle narodów. Pomiędzy temi dwoma cesarstwami ścieśnioną została Polska, dzieląca Europę jako równik ziemię na dwie części. Polska odbiera parcie od Wschodu i Zachodu. Opiera się napływowi barbarzyństwa tatarsko-mongolskiego na Europę, i chciwości germańskiéj, pragnącéj pochłonąć w swoją smoczą paszczę mytologiczną kolebkę cywilizacyi européjskiéj, i z biegiem Dunaju puścić się na na nową wyprawę po złote runo.

Pomijamy, w skutek jakich to rewolucyi, bieguny osi polityki europejskiéj, wspierające się na Konstantynopolu i Rzymie, wypadły ze swoich pierwotnych ognisk. Biegun Zachodni obrócił się naprzód do Akwizgranu za Karola Wielkiego, za którego posiadłości słowiańskie, pomiędzy Elbą a Odrą, odebrały pierwsze uderzenia Zachodniego państwa. Późniéj Otto I, na ruinach cesarstwa Franków czyli Karlomana (Carolus Magnus, Karol Wielki), założył cesarstwo niemieckie w pierwszéj połowie IX wieku. Cesarz Niemiecki przez dziewięć wieków był naczelnikiem Zachodniéj Europy. Utrzymywał on swoją powagę wewnątrz zapomocą Elektorów, zewnątrz zapomocą Margrabiów. Nieraz wyciągał rękę za Ren i Pyryneje, aż Napoleon ogłosił się protektorem Rzeszy Niemieckiéj, a stolicę prawdziwego Zachodniego Cesarstwa przeniósł z Wiednia do Paryża.

Cios zadany przez Bonapartego domowi Habsburgów wywołał wojnę, któréj żaden traktat, żadne familijne związki, żadne dyplomacye zastąpić nie potrafią. Napróżno Napoleon pojął austryaczkę za żonę, napróżno lennictwo Austryi ozłocił tytułem Cesarstwa. Prawdziwe cesarstwo do Francyi się przeniosło. W Wiedniu zaś zostało się tylko Arcyksięstwo Austryackie, przeznaczone do zastąpienia dawnych margrabiów Cesarstwa karlomańskiego—dla dławienia Sławian.

Napoleon dla własnego swojego interesu powinien był wymazać Państwo Austryackie z karty Europy. Pozostawienie bowiem Cesarstwa w Wiedniu pod jakąkolwiek firmą stawiało Napoleona w sprzeczności z polityką karlomańską. Cesarstwo Austryackie obok Francuzkiego na mocy praw fizycznych i moralnych istnieć nie może. Dla dwóch Cesarstw w Europie zachodniéj brakuje przestrzeni, elementów i przyczyny bytu. Dla nich wojna stała się lojiczném następstwem błędów Napoleona I. Dyplomacya mogła przeciągać wybuch; wszelako wojna ta co chwila stawała się konieczniejszą, i wybuchnęła z tym większą mocą, im więcej odwłóczoną była. Wszelako pomimo błędów Bonapartego, któren zostawił późniejszym pokoleniom stanowcze rozwiązanie Kwestyi Austryackiéj, pomimo tryumfalnego wejścia Sprzymierzeńców do Paryża, dom Habsburgów nie odzyskał raz utraconéj godności cesarstwa niemieckiego. Niemcy podzielonemi zostały na samodzielne królestwa i księstewka. Tym sposobem rozerwaną została jedność niemiecka, istniejąca przez dziesięć wieków pod protekcyą Cesarskiéj władzy. Odtąd, jeżeli jednota ta nastąpić może, to tylko pod sztandarem Demokracyi przez ogólne przetworzenie Europy. Pomimo to wyrodziła się w Niemczech rywalizacya pomiędzy Austryą, Prussami i Bawaryą, roszczącemi sobie pretensye do przewodniczenia i do korony niemieckiéj. Żaden z nich nie mając potrzebnych warunków do poparcia swoich widoków, zajmują się tylko tém, jakdy nie dozwolić przeciwnikom powiększyć ich znaczenia w związku niemieckim. Jest to polityka z dnia na dzień, odwlekająca ale nie rozstrzygająca kwestyę niezgrabnie położoną przez Napoleona I. Napróżno dzisiejszy Napoleon cesarzem Francuzów się ogłosił pod nazwiskiem Napoleona III a nie II; bo do dziś dnia niewiadomo, gdzie jest Cesarstwo Zachodnie? Chcąc rozwiązać to zagadnienie, Napoleon III musiałby potargać sieci polityczne, jakie nieumiejętnie zaciągnął Napoleon I.

Taki jest polityczny kształt zachodniéj Europy. Germańsko-Łacińska społeczność podzieliła się na feudalne potęgi zazdrośne i kłócące się między sobą o panowanie na Zachodzie i o prawo dawania prebendy na proboszcza Rzymskiego, ale zgodne co do tłumienia pierwiastku demokratyczno-sławiańskiego, ciągle zagrażającego feudalności zachodniéj. Polityka ta wytępienia w Europie Sławian jest tak stara jak sam feudalizm. Już Karloman rozpoczął tę świętokradzką wojnę, i, aby ją uwiecznić, utworzył Margrabstwa od strony zachodniéj swojego państwa. *(Dokończenie nastąpi.)*

Londyn, W Drukarni Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.